

DO POLSKI NIE JEST ŁATWO WWIEŹĆ ODPADY

Rozmowa z **Włodzimierzem Garczyńskim**, naczelnikiem Wydziału Transgranicznego Przemieszczenia Odpadów w Głównej Inspekcji Ochrony Środowiska

Jak wygląda obrót odpadami w ramach Unii Europejskiej?

Unia Europejska przyjęła 1 lutego 1993 r. Rozporządzenie nr 259/93, które szczegółowo reguluje obrót odpadami w ramach Wspólnoty i poza jej obszarem. Rozporządzenie to obowiązuje również na terenie Polski. Rozróżnia i traktuje inaczej odpady do odzysku od odpadów przeznaczonych do unieszkodliwiania (składowania lub spalania). Zgodnie z rozporządzeniem każde przemieszczenie odpadu między państwami członkowskimi wymaga odpowiedniej procedury powiadomienia (wniosek, zgłoszenie, zezwolenie). Uproszczona procedura obowiązuje jedynie przy odpadach przeznaczonych do odzysku umieszczonych na tzw. zielonym wykazie odpadów. UE pozostawiła w uzasadnionych przypadkach odpowiednim władzom poszczególnych krajów członkowskich prawo sprzeciwu wobec przemieszczania odpadów, a ponadto w Traktacie Akcesyjnym przyjęto okresy przejściowe dotyczące rozporządzenia (do 2012 roku), w czasie których prawo sprzeciwu Polski nie jest przez UE ograniczane.

Najważniejszym okresem przejściowym jest obowiązek notyfikowania przywozu do Polski wszelkich odpadów, również z tzw. zielonej listy, które nie są notyfikowane w pozostałych krajach Unii. Obowiązek notyfikowania ułatwia z jednej strony nadzór i kontrolę nad odpadami przywożonymi do Polski do operacji odzysku, ale z drugiej strony spotykamy się z protestami chociażby hut, bowiem

przywóz do Polski jakiegokolwiek ilości złomu wymaga dość złożonej procedury.

Zgodnie z obecnie obowiązującym prawem, nielegalny międzynarodowy obrót odpadami jest przestępstwem.

Tak, i to przestępstwem zapisanym nie w ustawach środowiskowych, a w kodeksie karnym. Jednak jeżeli wojewódzkim inspektorom, Inspekcji Transportu Drogowego, służbom celnym bądź straży granicznej uda się złapać przedsiębiorcę, który dokonał nielegalnego przemieszczenia odpadów, to i tak na 50 zgłoszeń do prokuratury znam tylko jeden przypadek nieumorzenia postępowania. Pozostałe są



umarzane albo ze względu na brak znamion przestępstwa, ponieważ nie udowodniono, że przewożone odpady stanowiły zagrożenie dla życia i zdrowia, albo ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu. W tym momencie cała praca czterech służb kontrolnych idzie na marne. Tym bardziej że zaskarżenie takiego postanowienia jest zazwyczaj podtrzymywane. Nie ma więc działania prewencyjnego, jakie mogłoby być wówczas, gdyby zapadł wyrok. Tak więc postępowanie karne nie prowadzi do żadnych wyroków skazujących. Nie ma też możliwości nałożenia kary administracyjnej, bo tego prawo nie przewiduje.

Jakie odpady przede wszystkim chcą sprowadzać polscy przedsiębiorcy?

Trafiają do nas wnioski od polskich zakładów przetwarzania odpadów komunalnych, które występują o wyrażenie zgody na sprowadzanie odpadów komunalnych, głównie z Niemiec i Włoch. Motywem występowania o zgodę na przywóz odpadów jest fakt, iż ilość odpadów, które mogą przetwarzać wynosi ok. 100 ton dziennie, natomiast trafia do nich 3–5 ton odpadów dziennie. Główny Inspektor Ochrony Środowiska wydaje sprzeciw, ale wtedy zaczyna się dyskusja. Obwinia się GIOŚ o to, że nie wydając zgody na przywóz odpadów komunalnych do linii sortowniczych wybudowanych m.in. za pieniądze Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej doprowadza do upadku tych linii. Trzeba pomyśleć o tym, jak poprzez edukację czy inne mechanizmy spowodować, żeby polskie zakłady miały co przerabiać.

Nie wydajemy zgody na przemieszczanie odpadów na składowiska, ale jeżeli ktoś przywozi odpady do produkcji, np. paliwo alternatywne to możliwość wy-

rażenia sprzeciwu jest bardziej ograniczona niż przy sprowadzaniu odpadów do operacji unieszkodliwiania i np. nie możemy wyrazić sprzeciwu tylko dlatego, że można spalać coś, co jest na terenie kraju. Obowiązuje zasada wolnego rynku. Nie mamy prawa zgłosić sprzeciwu kierując się zasadą bliskości czy samowystarczalności.

Prasa donosi, że pod pretekstem przywożenia paliw alternatywnych granicę przekraczają tzw. odpady podsitowe, balast posortowniczy z sortowni odpadów.

Nasze kontrole w cementowniach nie potwierdzają tych informacji. Paliwa przywożone do nich z zagranicy, były rzeczywiście tymi, na które Główny Inspektor Ochrony Środowiska wyraził zgodę. Takie paliwa muszą być przywożone, bo polski rynek paliw alternatywnych jest na razie raczkujący i nie potrafi zapewnić ciągłości dostaw i jednorodności paliwa.

Moim zdaniem największym problemem są małe gminne składowiska odpadów, na których koszt składowania jest rzędu kilkunastu złotych za tonę. Jeżeli operator działający na terenie jakiegoś miasta czy gminy ma do wyboru oddać zebrane odpady do profesjonalnego zakładu przetwarzania i zapłacić kilkadziesiąt złotych za tonę czy za kilkanaście, a czasami nawet jeszcze taniej wyrzucić je do jakiejś dziury, która szumnie nazywa się składowiskiem odpadów, wybierze to drugie rozwiązanie. To problem, z którym musimy się uporać tu w kraju. Ograniczenie transgranicznego przemieszczania odpadów go nie rozwiąże. Nawet gdybyśmy zamknęli granice przed wszystkim odpadami, również tymi do dalszej przeróbki i przed paliwami alternatywnymi, chociaż z punktu widzenia prawa unijne-

go jest to niemożliwe i skończyłoby się sprawą przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, to w efekcie padłyby zakłady, które przerabiają tworzywa sztuczne i złom, szczególnie metali kolorowych sprowadzany z zagranicy. Bez rozwoju rynku krajowego, sortownie, zakłady paliw alternatywnych nie utrzymają się na rynku.

Wiele samorządów stara się coś robić, wprowadzać selektywną zbiórkę odpadów, ale są też i takie, które nic nie robią i wszystkie odpady powstające na ich terenie upychają jak najtaniej.

Mówimy o legalnym transgranicznym przemieszczaniu odpadów, ale mamy też do czynienia z patologiami.

Tylko w przypadku małych przedsiębiorstw, które zamierzają krótko egzystować na rynku. Żaden poważny przedsiębiorca nie będzie ryzykował, bo złapany na procederze użytkowania nielegalnie sprowadzonych odpadów może już później nie uzyskać legalnej zgody na międzynarodowy obrót odpadami. Dużym przedsiębiorstwom nie opłaca się ryzykować. Problemem są małe firmy i pośrednicy, chociaż obecnie obowiązujące prawo unijne dopuszcza tylko jednego pośrednika na drodze od wytwórcy odpadów do tego, który dokonuje ostatecznego odzysku.

Czy polskie służby graniczne są przygotowane do kontroli transgranicznego przemieszczania odpadów?

Polska jako jedyny kraj członkowski brała udział w projekcie PHARE dotyczącym transgranicznego przemieszczania odpadów. Podstawowym beneficjentem był Główny Inspektorat Ochrony Śro-

dowiska, ale zaprosiliśmy też jako dodatkowych beneficjentów straż graniczną, służby celne i Inspekcję Transportu Drogowego. Projekt trwał 2,5 roku i obejmował m.in. cykl szkoleń, na których spotykali się przedstawiciele wspomnianych służb. Zaowocowało to zrozumieniem problemu przywozu odpadów. Uczestnicy szkoleń zapoznali się z typowymi przykładami nielegalnego wwozu odpadów. Szkolenia przeprowadzali m.in. eksperci z Niemiec i Holandii. Zarówno straż graniczna, jak i celnicy poznali problemy związane w wwozem odpadów, szkolenia zaowocowały też kontaktami nieformalnymi. Dzięki temu Niemcy dość szybko zorientowali się, że nasze służby graniczne są skuteczne i strumień nielegalnych odpadów trafiający do Polski jest zdecydowanie mniejszy od tego, który mógłby być. Nie bez znaczenia były też wspólne kontrole. W zeszłym roku w czerwcu, we współpracy z niemieckim Federalnym Ministerstwem Ochrony Środowiska przeprowadziliśmy kontrolę na wszystkich przejściach granicznych z Niemcami, w którą były zaangażowane nasze i ich służby graniczne. Od 6.00 do 12.00 przejścia graniczne kontrolowały służby niemieckie, później nasze. Tego typu wspólne akcje przyniosły skutek.

Jest oczywiście problem, są patologie, jest nielegalny wwóz odpadów do Polski, próbujemy temu przeciwdziałać, chociaż wymaga to czasu, dalszych działań kontrolnych. Generalnie jednak nie jest tak źle, jak wynika z obiegowych opinii. Do Polski nie jest łatwo wwieźć odpady.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jacek Zyśk